

Marzenia zamiast kwiatów

Zastanów się przed ślubem

Uwielbiamy kwiaty, jednak po wszystkich uroczystościach jest ich za dużo i szybko się marnują. Z drugiej strony lubimy po prostu pomagać. Dlatego też zdecydowaliśmy przed ślubem i przed chrztem naszego synka Tymona, żeby zamiast kwiatów goście przynieśli nam pieniądze – mówią Nina i Michał Struzikowie

– Kiedyś oglądając telewizję widziałam, jak para młoda zażyła sobie zamiast kwiatów masekietki, które później przekazała do domu dziecka – opowiada Nina. Sam pomysł przyszedł nagle, pod wpływem nowopowstałej fundacji „Trzeba Marzyć”, o której Michał usłyszał za sprawą swojego kolegi Jakuba Gorskiego. Państwo Struzikowie zebrali kwotę 1820 zł. Pieniądze zostały przeznaczone dla osiemnastoletniej dziewczyny, która marzyła, żeby dostać laptopa. Wioleta ma raka mózgu i większość czasu przebywa w szpitalu. Komputer



MARIOLA HUPERT

stał się dla niej oknem na świat.

Nikt z najbliższej rodziny kwiatów nie przyniósł; informacja o tym znalazła się na zaproszeniach ślubnych. – Niektórzy z gości jednak nie wytrzymali i przynieśli chociaż po symbolicznej różyczce – żeby tradycji stało się zadość – ale pieniądze do puszek i tak wrzucili – mówi Nina. Wszystkim pomysł bardzo się spodobał. Oczywiście bukiet ślubny w kościele miałam – śmieje się Nina.

Marzeniem Mariki było zostać księżniczką

w gdańskim „Gościu” w numerze 18. z 30 kwietnia br. Z grupy 151 dzieci osiemnastoro już nie żyje. Nie było więc czasu na kłótnie, a powołanie fundacji „Trzeba Marzyć” było najmądrzejszą decyzją. – Jej założenie było „mistrzostwem świata”. Normalnie potrzeba na założenie fundacji pół roku, my zrobiliśmy to w dwanaście dni!, KRS, NIP, dokładnie wszystkie papiery! – mówi Mariola. A to dlatego, że wolontariusze znani były wielu osobom ze środowiska Trójmiasta; zwłaszcza lekarzom. Lokal dostali od miasta w Sopocie. Nie da się tu przecenić roli Wojciecha Zemły, sekretarza miasta. – Największe problemy były z nazwą. Padła propozycja „Gwiazdki z nieba”, ale przy tej nazwie nikt za bardzo nie wiedział, o co chodzi. Włączenie słowa „Marzenie”

było więc koniecznością – mówi Mariola. Pośpiech się opłacił, ponieważ już we wrześniu trzydziścioro dzieci mogło spotkać się z kandydatkami na Miss Świata. Wtedy też powstał – przy udziale wszystkich – obraz zlicytowany już za 660 zł.

Marzenia silniejsze niż...

– Fundację poznaliśmy konkretnie przez Mariolę. Śledziliśmy jej działania. Kiedy postanowiliśmy wziąć ślub, to po prostu nie mogliśmy nie pomóc – mówią Dorota i Marcin Koniczka. Pieniądze do puszek zbierała Maja, córka Marioli. – Zebraliśmy 1490 zł, z czego 200 zł dostaliśmy – ku ogromnemu zaskoczeniu – w liście wysłanym z Norwegii od osoby, która nie była gościem weselnym, a tylko słyszała o pomysły. Jedyne kwiaty, które miałam, to był bukiet ślubny, który po uroczystościach zaniósłam z mężem na grób mojego taty – mówi Dorota. Dzięki ich pieniądzom udało się spełnić marzenie siedmioletniej Mariki, która chciała zostać księżniczką. Rodzice „marzycielki” wcielili się wtedy w postaci króla i królowej. Marika podjechała karetą pod Alfa Centrum, gdzie zakupiła dla siebie lalkę i biżuterię, a dla chorych dzieci misie. Były walki rycerzy i ulubiony tort Mariki... truskawkowy. Marzenie Mariki – chorej na ostrą białaczkę – było trzecim spełnionym marzeniem fundacji „Trzeba Marzyć”.

Ks. SŁAWOMIR CZAJEJ

Nowa fundacja stare cele

– Jeżeli ktoś nie jest miłośnikiem wędnych kwiatów, ale radości drugiego człowieka, to chcielibyśmy ten pomysł gorąco polecić wszystkim narzeczonym – mówią Struzikowie. Nowożeńcy nigdy nie zapomną momentu, w którym wręczali Wiolecie komputer. Coś chwyciło ich za serce. – Dobry start w małżeńskim życiu – mówi Michał, z wykształcenia informatyk.

– Od grudnia 2004 r. do sierpnia tego roku działaliśmy jako oddział fundacji „Mam Marzenie”. W tym czasie spełniliśmy 151 marzeń; najwięcej w Polsce. I pewnie ludzka zazdrość spowodowała, że trzeba było założyć nową fundację, żeby normalnie kontynuować pracę – mówi Mariola Hupert. O fundacji pisaliśmy już



LUKASZ GORDON

Nina i Michał Struzikowie za otrzymane zamiast kwiatów pieniądze spełnili marzenie chorej na raka mózgu Wiolety

POMÓŻ I TY

Fundacji „Trzeba Marzyć” udało się już spełnić kilka marzeń. Ostatnie miało miejsce 2 listopada, kiedy do Patrycji przyleciał słynny malarz Frank Clarke z Irlandii. W kolejce czeka już ok. 30 dzieci. Adres fundacji:

Aleja Niepodległości 811, 81-704 Sopot

Tel kom : +48 501 219 218, fax: +48 58 550 71 74

Email: mariola.hupert@trzebamarzyc.org, www.trzebamarzyc.org

NIP: 585 142 64 28

Numer konta w PKO BP SA: 20 1020 1853 0000 9402 0095 9122